



Nieznany Rolle

2020-02-26

Postać Karola Rollego ginie w świadomości krakowian. Tymczasem współcześni samorządowcy mogliby się od niego uczyć umiejętności rozmowy i negocjacji - mówi dr Piotr Hapanowicz, autor książki „Karol Rolle. (1871-1954) Prezydent Krakowa”. Rozmawia Tadeusz Mordarski.

Dlaczego prezydent Rolle jest nieobecny w pamięci krakowian?

Piotr Hapanowicz: W świadomości krakowian pozostają przede wszystkim wybitni prezydenci miasta doby autonomii galicyjskiej, jak choćby Józef Dietl czy Juliusz Leo. Okres międzywojenny - w kontekście działalności samorządu krakowskiego - jest o wiele mniej znany. Postać Karola Rollego gdzieś nam ginie, a pamiętajmy, że przez długi czas należał do elity krakowskiej, w latach 1916-1926 był wiceprezydentem miasta, a następnie, od 1926 do 1931 r. - prezydentem.

To był człowiek bardzo aktywny.

Tak, działał w wielu stowarzyszeniach i organizacjach społecznych, był m.in. prezesem Krakowskiego Towarzystwa Technicznego i Komitetu Kopca Kościuszki, królem kurkowym. To Rollemu zawdzięczamy m.in. połączenie Podgórze z Krakowem. Do tego pomysłu w 1913 r. zdołał przekonać większość podgórskiej Rady, co było nie lada wyczynem, zwłaszcza w kontekście wcześniejszych sprzeciwów podgórczan wobec tej idei. Dzięki staraniom Rollego m.in. wzniesiono w Krakowie Dom Śląski, otwarto ogród zoologiczny...

Czego współcześni samorządowcy mogliby się nauczyć od Rollego?

Na pewno umiejętności rozmowy, zdolności do negocjacji i zawarcia kompromisu. Rolle był człowiekiem o poglądach umiarkowanych: demokratą, wykazywał się otwartością w stosunku do innych opcji politycznych, a także środowisk żydowskich. To prezydent Rolle zdecydował, że w 1930 r. w Krakowie odbędzie się kongres opozycyjnego Centrolewu, a był w tym czasie jednym z szefów BBWR-u w mieście. Do końca pozostał lojalny wobec Piłsudskiego, choć nieoficjalnie krytykował działania władzy, m.in. ze względu na sprawę brzeską.

Czyli swoją książkę poleca pan m.in. tym, którzy aspirują do bycia politykami, samorządowcami?

Tak, choć pamiętajmy, że Rolle był przede wszystkim samorządowcem. Nie miał, co podkreślał, „nerwu politycznego”. Nie aspirował do bycia liderem partyjnym, nie miał też charyzmy, ale jednocześnie był człowiekiem z dużym wyczuciem spraw samorządowych. Był zwolennikiem szerokiej autonomii samorządu miejskiego.

A co przeciętny krakowianin znajdzie dla siebie w tej książce?

Na pewno moja książka da możliwość poznania epoki, która już dawno odeszła, czyli Krakowa sprzed I wojny światowej i z okresu międzywojennego...

Bo to nie tylko historia człowieka, ale też miasta.



Tak, można się z niej dowiedzieć, jak wyglądało ówczesne życie społeczne i polityczne Krakowa.

Jaką wizję Krakowa miał Karol Rolle?

Rolle miał wizję Krakowa jako drugiej stolicy Polski, metropolii południowo-zachodniego regionu państwa, centrum kulturalnego i ważnego ośrodka turystycznego. Pomimo jego starań nie udało się jednak powiązać administracyjnie i gospodarczo Górnego Śląska z Krakowem. Rollego szczególnie interesowały sfery dobroczynności i kultury.

A jaki był prywatnie?

Według relacji był człowiekiem miłym, sympatycznym, uprzejmym, zawsze eleganckim, towarzyskim. Miał sentyment do czasów minionych – sprzed I wojny światowej. Lubił pisać, pozostawił po sobie ponad 20 tomów wspomnień.

Co było minusem jego prezydentury?

Rolle w mowie inauguracyjnej – a obejmował urząd prezydenta, mając 55 lat – mówił, że jest za stary na to, żeby mierzyć siły na zamiary. Mimo że miał doświadczenie i kompetencje, zabrakło mu siły woli i determinacji, by forsować swoje plany. Za jego prezydentury nie wypracowano kompleksowego programu rozwoju miasta.

Piotr Hapanowicz - dr nauk humanistycznych, historyk, publicysta, starszy kustosz Muzeum Krakowa, kierownik oddziału Pałac Krzysztofory.